

Klonowanie Titanica



W Iławie tancerze po raz pierwszy zaprezentowali nowy program

Formacja standardowa Elbląskiego Klubu Tańca Jantar, czterokrotna mistrzyni Polski i trzecia w Europie, przygotowuje się do kolejnego sezonu. Z nowym programem elblążanie chcą walczyć o medal mistrzostw świata, które w grudniu odbędą się w Elblągu.

Przez ostatnie dwa tygodnie tancerze formacji przygotowywali się na zgrupowaniu w Iławie. Po raz pierwszy zaprezentowali tam dziennikarzom nowy program, z którym już pod koniec września wystąpią na mistrzostwach Polski w Radomiu.

Tematy muzyczne do programu dobierali sami tancerze. Pochodzą głównie z filmu „Titanic”. Młodzież ma nadzieję, że jej sukcesy będą równie wielkie, jak kinowego przeboju.

Układy choreograficzne do mu-

zyki z „Titanica”, to m.in. dzieło dwójki trenerów: **Antoniego Czyżyka** i współpracującej z elbląską formacją **Ariane Schieffler** z Berlina. I choć w Iławie program pt. „Odległe marzenie” jantarowcy zatańczyli w strojach treningowych i bez turniejowych fryzur, to i tak zrobił on na dziennikarzach duże wrażenie.

— Do mistrzostw Polski wszystko powinno być dopięte na ostatni guzik — twierdzi A. Czyżyk.

Suknie w kolorze błękitnej laguny oraz czarne fraki szyte są w Estonii. Fryzury i makijaże zrobią tancerzom mistrzowie nożyc i wizażści z firmy Gabriel z Kalisza.

— Nasz zamysł jest taki, by wszystkie tancerki upodobnić do głównej bohaterki „Titanica”, a mężczyzn do Leonarda DiCaprio — mówi **Ewa Pieczarka**. — Wszystkie pary powinny być identyczne i

wyglądać tak, jakby zostały sklonowane.

— Do nas będzie już należało to, by dziewczęta wyglądały pięknie i naturalnie, a mężczyźni poważnie — dodaje **Magdalena Skowrońska**.

Jednakże sam wygląd nie wystarczy. Wiedzą o tym tancerze, którzy na treningach spędzają po kilka godzin dziennie. Mają świadomość tego, że sukces wymaga poświęceń. By zdobyć medal na grudniowych mistrzostwach świata w Elblągu, dziewczyny gotowe są nawet przebarwiać sobie włosy na rudo.

Program, który w dużej mierze jest także dziełem samych tancerzy, daje im wiele satysfakcji.

— Kiedy koleldy przez krótką chwilę niosą mnie na rękach, czuję się jak Kate Winslet — wyznaje **Aneta Sajkiewicz**.

Jago